

Piąty rodzaj sił zbrojnych

– Obok istniejących rodzajów sił zbrojnych w Polsce, minister MON zapowiada stworzenie obrony terytorialnej oraz zmiany w modelu dowodzenia polskim wojskiem. Dzisiaj mamy cztery rodzaje – wojska lądowe, siły powietrzne, marynarkę wojenną, siły specjalne. I ma powstać nowy, piąty rodzaj sił zbrojnych – wojska obrony terytorialnej (OT).

Jednocześnie bardzo niejasno określany jest zakres działania tych wojsk. Odnoszę wrażenie, że założenie jest następujące – napadają na nas Rosjanie, zdobywają terytorium Polski, no i wtedy te siły prowadzą wojnę partyzancką. Tylko że to jest założenie zupełnie absurdalne. Bo co Antoni Macierewicz zakłada – porażkę Polski i porażkę NATO? I wierzy, że wyposażeni w lekki sprzęt półżołnierze, półcywile, potrafią najlepiej walczyć z Rosjanami? Lepiej niż żołnierze liniowi?

A z tym się wiąże katalog pytań, na które nie ma odpowiedzi. Wśród nich są takie: Ta formacja ma liczyć ok. 35 tys. ludzi. Ma więc być dużą formacją, która z czasem stanie się częścią całego wojska. Skąd będą się rekrutowali ci obrońcy polskiego terytorium? Czy będzie to nabór indywidualny, czy też – dla przykładu – będą to jakieś grupy zorganizowane? Grupy kibiców, albo rekonstruktorów? To jest dla mnie zupełnie niejasne. Wśród kolosalnych wątpliwości jest także pytanie o broń. Wojsko ma to do siebie, że żołnierze dysponują bronią długą, a także bronią maszynową. Według założeń OT, w każdym powiecie będzie tego wojska kompania, czyli ok. 100 ludzi. Więc jak to będzie – 100 ludzi będzie dysponowało długą bronią? Gdzie ją będą pobierać i trzymać? Gdzie będą ćwiczyć?

W zdecydowanej większości powiatów w Polsce nie ma wojska.

Jednostki OT, jak zapowiedziano, mają być tworzone w pierwszej kolejności na ścianie wschodniej. To wynika z założenia, że te wojska będą dzielnie zwalczały rosyjskich szpiegów, zielone ludziki. Owszem, jestem w stanie zrozumieć potrzebę takich jednostek na wypadek klęsk żywiołowych, działania w wyjątkowych sytuacjach. Natomiast przyjęcie założenia, że będą one prowadziły walkę partyzancką, jest założeniem absurdalnym. Nie chcę nawet myśleć, że będą to siły potrzebne do rozpędzania manifestacji, np. KOD-u.

Ponadto, ile to wojsko półpartyjne, pół- nie wiadomo jakie będzie polskiego podatnika kosztowało? 500 zł miesięcznie na każdego z 35 tys. takich żołnierzy. Łatwo to policzyć. O ile zmniejszy się wtedy budżet armii na zbrojenia?

Tymczasem technika wojskowa jest piekielnie ważną rzeczą dla wojska, zwłaszcza w XXI wieku. Tym ważniejszą, że musimy ją systematycznie wymieniać. Niemalą część stanowi obecnie jeszcze sprzęt poradziecki, który z przyczyn technicznych się kończy. Dotyczy to obrony przeciwlotniczej, śmigłowców, okrętów, itd. I w tym obszarze jesteśmy w sytuacji totalnego bałaganu, polegającego z grubsza na tym, że nowa władza podważała wszystko, co robili poprzednicy, choć ciągle się pokazuje na tle F-16 i rosomaków, czyli owoców rządów naszych czasów.

Poza tym jest jeden przekaz, który oddają słowa Antoniego Macierewicza wykrzywane w Sejmie: „Po coście tę krzywdę uczynili polskiemu wojsku?”. A on sam co robi? Cały czas przeglądy, kontrole i żadne decyzji! Obecni decydenci są ciągle na poziomie dyskusji, która powinna odbyć się kilka lat temu. Jeśli zaś chodzi o śmigłowce – mamy chocholi taniec. Bo podobno caracali jednak nie kupimy...

Chaos w technicznej modernizacji wojska pogłębiają zmiany w przemyśle obronnym, gdzie fachowców znających branżę, świat i rynki, zastępują ludzie bez elementarnej wiedzy. Dominującą pozycję w systemie władzy w Polsce zajmuje Antoni Macierewicz (szef MON i wiceszef PiS), który traktuje wojsko instrumentalnie, zaniedbując te obszary, które decydują o rzeczywistej zdolności bojowej. Tam decyzji nie ma. Jest prymat ideologii, ciągle zmiany koncepcji, kadrowy chaos i postępujący bałagan.

Janusz Zemke

Warszawa, 15 sierpnia 2016 r.
